

ISSN 1407-6403



Polak
na Łotwie

№ 2 (140) 2023



**35-lecie Chóru
„Promień”**



UROCZYSTOŚCI PKW W ŁAWKIESACH

Str. 30

SPIS TREŚCI

Wystawa „Na mazurskich falach”	8
Koncert Wielkanocny	9
Upamiętnienie zbrodni katyńskiej	10
Obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Rydze	11
Parada Polskości w Wilnie	12
Dzień Patrona Gimnazjum Polskiego w Dyneburgu	13
„Barwy Daugawy” w Malinówce	14
Koncert „Kwitnienie kultur”	14
Ostatnie dzwonki dla maturzystów	15
Festiwal polskości w Jakobowie	20
Rowerowy rajd śladami polskości	21
Polskie piosenki estradowe w Rydze	24
Kubizm w Krauji	25
Żegnaj przedszkole	25
Święto Miasta w stolicy Inflant Polskich	26
W rytmie Włodzimierza Cygana	27
Warsztaty dla działaczy ZPŁ Krystyna Kunicka	28-29
Festiwal „Augšdaugava”	31

Walny Zjazd ZPŁ



W Jekabpils 15 kwietnia odbył się Zjazd Walny Związku Polaków na Łotwie, w którym wzięło udział 76 delegatów z dziesięciu oddziałów ZPŁ z Rygi, Daugavpils, Jurmały, Rezekne, Krasławia, Tukumsa, Jełgawy, Jekabpils, Małty oraz Lucyna.

Str. 4-7

Dziadek, który był posłem... Wspomnienia wnuczki o Władysławie Łapińskim Tomasz Otockki



Władysław Łapiński herbu Jelita, poseł na Sejm Łotwy w latach 1931-1934, wybrany z polskiej listy. Wspomnienia osobiste wnuczki - Doroty Garstki.

Str. 16-19



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH
KONKURSU POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2023

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Redaktor naczelny:
Ryszard Stankiewicz

Zespół redakcyjny:
Krystyna Kunicka
Stanisław Januskiewicz

Korekta tekstów:
Henryka Jachimowicz

Łamanie stron:
Ludmiła Pisarewa

Współpraca:
Tomasz Otockki

Zdjęcia:
Eugeniusz Ratkow
Ryszard Stankiewicz
Henryk Meinert
Świetłana Pokule
W. Jusiel

Adres redakcji:
ul. Warszawska 30,
LV-5404,
Daugavpils, Łotwa
tel./fax: +371
65454595

Druk:
SIA „Latgales druka”

Materiałów niezamówionych
(tekstów, zdjęć, dokumentów)
redakcja nie zwraca.

Zastrzegamy sobie prawo
skracania i adiacji tekstów
niezamówionych i listów oraz
zmiany ich tytułów.

Redakcja nie odpowiada
za treść ogłoszeń.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU POLAKÓW NA ŁOTWIE

W Jekabpils 15 kwietnia odbył się Walny Zjazd Związku Polaków na Łotwie, w którym wzięło udział 76 delegatów z dziesięciu oddziałów ZPŁ z Rygi, Daugavpils, Jurmały, Rezekne, Krastawia, Tukumsa, Jełgawy, Jekabpils, Małty oraz Lucyna.

Zjazd zainaugurował prezes ZPŁ Ryszard Stankiewicz. Wystąpił również kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rydze Mariusz Podgórski, po raz kolejny podkreślając, jak ważną pracę Związek wykonuje na rzecz zachowania i promowania kultury polskiej na Łotwie.

Delegaci wysłuchali sprawozdania Zarządu Głównego z pracy organizacji w latach 2021-2022. Ryszard Stankiewicz opowiedział o najbardziej znaczących imprezach i podkreślił, że nawet w pandemii Polacy byli w stanie wymyślić nowe formy działania, aby kontynuować pracę na rzecz utrzymania polskości w kraju. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć w minionym okresie było wzniesienie pomnika Icie Marii Kozakiewicz w Jekabpils w grudniu 2022 r. Prezes podziękował za wsparcie Ambasady RP w Rydze, która umożliwiła zrealizowanie wielu imprez. Bardzo ważna dla Związku jest również współpraca z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”, co zaznaczyli także inni członkowie ZPŁ. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła rewident Związku Ewa Jerszowa. Główne źródła finansowania to składki członkowskie oraz dotacje finansowe Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”, Ambasady RP w Rydze i środki z programów łotewskich.

Prezes Ryszard Stankiewicz zapoznał delegatów ze zmianami dokonanyymi w Statucie ZPŁ. Zasadnicze zmiany dotyczą organów Związku. Kadencja Zarządu została wydłużona z czterech do pięciu lat. Zebranie walne będzie wybierać członków Zarządu, a następnie spośród nich prezesa i wiceprezesa. Kolejną zmianą jest wprowadzenie nowego organu wykonawczego, czyli Sekretarza, który będzie odpowiedzialny za prowadzenie sprawnej działalności Związku, Zarządu, komunikowanie się z Oddziałami, mediami i instytucjami rządowymi.

Na Łotwie mieszka około

37
tysięcy

polaków, a Związek Polaków na Łotwie jest największą zrzeszającą Polaków organizacją, która co roku organizuje wiele imprez i realizuje różnorodne projekty, związane z rozpowszechnianiem kultury polskiej.





Zdefiniowany został zakres uprawnień Rady ZPŁ – organu, który połączy przedstawicieli oddelegowanych ze wszystkich Oddziałów. Delegaci zatwierdzili nowy statut większością głosów.

Delegaci przyjęli dwie uchwały. Pierwsza dotyczy zachowania Polskiej Szkoły Podstawowej im. Hrabów Platerów w Krastawiu. Już po raz kolejny lokalny samorząd w Krastawiu podjął decyzję o zamknięciu szkoły, ponieważ zgodnie z obowiązującymi przepisami w placówce jest niewystarczająca ilość dzieci. Delegaci zjazdu podjęli decyzję o wystosowaniu listu do najwyższych urzędników RŁ, aby zapobiec likwidacji jednej z pięciu polskich placówek edukacyjnych na Łotwie. Związkowcy z inicjatywy Haliny Drozdowskiej będą zabiegać także o upamiętnienie byłej prezski i słynnej działaczki polonijnej, deputowanej do Rady Najwyższej, która głosowała za niepodległością Łotwy - Ity Kozakiewicz. Chcieliby, aby jej imieniem została nazwana jedna z ryskich ulic.

Nowy prezes ZPŁ Pēteris Dzalbe podziękował delegatom za okazane zaufanie i podkreślił, że chciałby poprowadzić



Związek do nowych celów i pozytywnych zmian rozwiązując problemy i tworząc nowe możliwości. Jako największe wyzwanie określił przyciągnięcie nowych członków i wzmocnienie działalności.

Na Łotwie mieszka około trzydziestu siedmiu tysięcy Polaków, a Związek Polaków na Łotwie jest największą zrzeszającą Polaków organizacją, która co roku organizuje wiele imprez i realizuje różnorodne projekty, związane z rozpowszechnianiem kultury polskiej.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU POLAKÓW NA ŁOTWIE

Przez kolejne pięć lat w Zarządzie będą pracować:

- Ryszard Stankiewicz z Dyneburga,
- Andżella Liepa z Rygi,
- Bernardeta Geikina-Totstowa z Rezekne,
- Pēteris Dzalbe z Dyneburga,
- Maria Kudrjawcewa z Jełgawy.

■ **Prezesem ZPŁ** na przyszłe pięć lat został Pēteris Dzalbe, członek zarządu Daugavpilskiego Oddziału ZPŁ, radny miasta Dyneburga i dyrektor wykonawczy powiatu Augšdaugvas, a wiceprezesem Ryszard Stankiewicz, który pełnił funkcję prezesa ZPŁ od 2012 r.

■ **Sekretarzem ZPŁ** została Krystyna Kunicka.

Warsztaty pisanek

W Wielkim Tygodniu Centrum Kultury Polskiej zorganizowało warsztaty pisanek dla dzieci uczęszczających do Polskiej Chatki. W saloniku „Pod Gwiazdami” przygotowano jajka, farby i inne niezbędne do pracy atrybuty. Przy pomocy Swietłany Manochinej uczniowie Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego z zachwytem przystąpili do tworzenia prawdziwych dzieł sztuki, wykorzystując całą swoją wyobraźnię i barwna paletę kolorów. Już przed świętami mogły cieszyć swe rodziny własnoręcznie wykonanymi pisankami.



Powidoki Mazur

Kwietniowa ekspozycja w Galerii Domu Polskiego zabiera gości na Mazury. Autorką zdjęć przedstawionych na wystawie pt. „Na mazurskich falach” jest Swietłana Pokuła. Artystka rozpoczęła swoją karierę zawodową, pracując w mediach miasta Daugavpils.

Latem 2019 r. Swietłana po raz pierwszy znalazła się w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich, towarzysząc ekipie polskich żeglarzy z Dyneburga. W Giżycku zafascynowała ją świat żeglarstwa, proces przygotowań do wodnych wyścigów. Zostały wspomniane i tylko niewielka ich część uwieczniona jest na fotografiach. Utrwalone zostały portrety ludzi, przepiękne widoki jezior oraz jachtów sunących pod pełnymi żaglami. Zobaczyć można emocje uczestników, rywalizację, przygotowania do regat oraz sentymentalne momenty zwycięstwa.



Koncert Wielkanocny

Polaków z Dyneburga, Jekabpils i Krasławia tuż po Wielkanocy, 12 kwietnia, zgromadził koncert wielkanocny w Gimnazjum Polskim imienia Józefa Piłsudskiego. Widzowie mogli nasycić się piosenkami w wykonaniu chóru „Promień” oraz tańcami ludowymi w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego „Kukułeczka”.

Jako pierwszy wystąpił mieszany chór seniorów „Promień”, który istnieje już od 35 lat i śpiewem promuje kulturę polską na całej Łotwie i poza granicami kraju. Pod batutą Aliny Łapińskiej i przy akompaniamencie Reginy Krukowskiej chórzyci opracowują różnorodny, ciekawy repertuar.

Następnie zaprezentowały się trzy grupy wiekowe tancerzy Zespołu Tańca Ludowego „Kukułeczka”. Młodzież pokazała obrzędy świąteczne, m.in. tradycyjne chodzenie z gaikiem. Dawniej przystrojoną barwnymi ozdobami gałązkę obnoszono po wsi śpiewając piosenki o Zmartwychwstaniu. Tradycja ta prawdopodobnie wywodzi się od pogańskiego, słowiańskiego obyczaju gajenia, czyli wyznaczania części obszaru leśnego na święty gaj.

Różnorodność polskich tańców ludowych zaprezentowały młodzieżowe i dziecięce grupy. Widzowie obejrzeli tańce lubelskie, przeworskie oraz tańce totewskie.

Koncert zorganizowało Centrum Kultury Polskiej, Dyneburski Oddział „Promień” ZPŁ oraz Gimnazjum Polskie im. Józefa Piłsudskiego.





W dniu 23 kwietnia w Katedrze Najświętszej Maryi Panny w Jełgawie odbyła się Msza Święta w intencji ofiar zbrodni katyńskiej, a w szczególności w intencji podpułkownika Czesława Parczyńskiego – ojca mieszkańca Jełgawy, śp. Olgierda Parczyńskiego. Po Mszy członkowie Jełgawskiego Oddziału ZPL udali się do Svētībirze – miejsca pamięci ofiar zbrodni radzieckich, aby oddać hołd ofiarom zbrodni katyńskiej oraz katastrofy smoleńskiej.

UPAMIĘTNIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W 2009 r. Polacy z Jełgawy wzięli udział w akcji "Katyń – ocalmy od zapomnienia". Jej celem było upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej poprzez posadzenie dębów. W Svētībirz posadzono 6 dębów oraz ustawiono pomnik, na którym zostały wyryte nazwiska ofiar Katynia.

W 1939 r. do sowieckiej niewoli trafiło ponad 200 tys. polskich jeńców. Polskich oficerów zamknięto w specjalnych obozach NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Prowadzono tam działalność propagandową i agitacyjną. Polacy byli poddawani przesłuchaniom. Działaniami tymi kierowali specjalnie wydelegowani do obozów sowieccy funkcjonariusze. Na początku 1940 r. sowieckie władze zdecydowały o zamordowaniu polskich jeńców. Więźniów obozu w Kozielsku transportowano przez Smoleńsk i Gniezdowo, a mordowano w Lesie Katyńskim. Łącznie Sowietci wymordowali ponad 14,5 tys. polskich oficerów. Zbrodnia katyńska przyniosła zagładę elity wojskowej, społecznej i politycznej. 13 kwietnia 1943 r. Niemcy poinformowali o odkryciu grobów polskich oficerów w Katyniu. Rosjanie dopiero w kwietniu 1990 r. uznali swoją odpowiedzialność za zbrodnię. W roku 1992, na polecenie ówczesnego prezydenta



Rosji Borysa Jelcyna, strona polska otrzymała kopie dokumentów dotyczących zbrodni. Rosja wszczęła nawet śledztwo, które zakończono w 2005 r. uznając, że mord na polskich jeńcach nie był ludobójstwem, lecz „zwykłym” przestępstwem, które uległo przedawnieniu.

Obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Rydze

W Wielkiej Gildii 27 kwietnia Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej w Rydze zorganizowały wspólne obchody rocznicy Uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, na które zaproszono Polaków, przedstawicieli łotewskich instytucji i organizacji oraz dyplomatów.

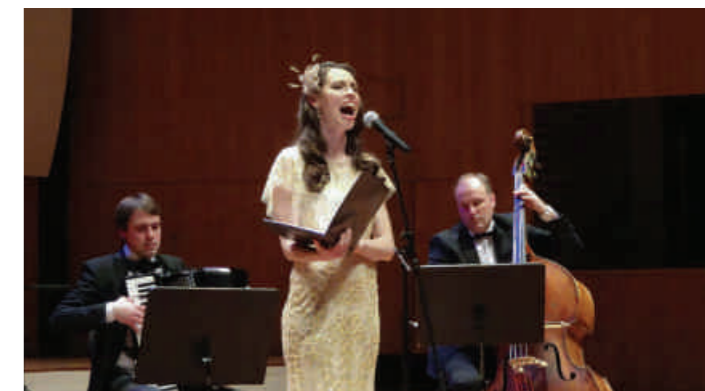


Prowadzące uroczystość wprowadziły widzów w tło historyczne pierwszej w Europie konstytucji. Głos zabrała Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Łotwie Monika Michaliszyn oraz Ambasador Republiki Litewskiej Valdas Lastauskas, który zaznaczył, że Konstytucja 3 Maja dla Litwinów jest dokumentem nie mniej ważnym, niż dla Polaków. Zdalne wideo-zyczenia do Polaków skierował przewodniczący Saeimy RŁ Edvards Smiltēns. Niespodzianką dla widzów była zaśpiewana a cappella przez Ewę Sawczuk "Bogurodzica" – najstarsza pieśń religijna i pierwszy hymn Polski.

W części rozrywkowej wystąpiła Ewa Sawczuk z zespołem „Tango Sin Quinto” wykonując utwory skomponowane przez Andrisa Gailisa do słów polsko-łotewskiej poetki Olgi Daukszy. W tym roku przypada 130 rocznica urodzin pisarki i nauczycielki Olgi Daukszy, która przez wiele lat pracowała w Dyneburgu. Zabrzmiły także utwory Raimonda Paula oraz Czesława Niemięna.

Koncert kontynuował zespół taneczny „Ryskie Promyki” z Ryskiej Szkoły Średniej im. Ity Kozakiewicz pod kierownictwem Walentyny Zeberini oraz Teresy Dinuli. Tancerze wykonali taniec z motywami ukraińskimi „Insha ljubov” oraz wiązankę polskich tańców ludowych.

Goście mieli okazję zapoznać się z wystawą przygotowaną przez Ambasadę Republiki Litewskiej poświęconą Konstytucji 3 Maja oraz wystawą "Wytrwać na przekór historii" o historii Związku Polaków na Łotwie.



Dzień Patrona Gimnazjum Polskiego w Dyneburgu

Państwowe Gimnazjum Polskie im. Józefa Piłsudskiego co roku, w rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, organizuje w szkole Dzień Patrona, by uczcić pamięć jednej z najważniejszych postaci w historii Polski oraz uhonorować najwybitniejszych uczniów oraz pedagogów placówki.



Imprezę uświetniły występy Zespołu Tańca Ludowego „Kukułeczka”, a także dzieci i młodzieży z zespołu breakdance „Fucktory kingz”. Harcerze przeprowadzili konkurs wiedzy o gimnazjum, Marszałku Piłsudskim oraz historii lokalnych Polaków.

Medalem pamiątkowym odznaczono osoby o wybitnych osiągnięciach w nauce, które reprezentują gimnazjum na imprezach miejskich, państwowych i międzynarodowych oraz osoby prowadzące aktywną działalność społeczną. W tym roku nagrodę z rak pani dyrektor otrzymało piętnastu uczniów. W dziedzinie nauki: Sofija Bełska, Patrīcija Aļhimovicz, Diana Hrapāne, Andžejš Hotins, Elina Ragine, Valērija Labude, Sofija Borovska, Ksenija Ščerbakova, Anna Stankova, Kornēlija Lapkovska, Nikoļa Linkevics oraz Aleksandra Kaļiņina. Medale za aktywną działalność pozalekcyjną otrzymali Milana Saveika, Antons Čerņavski, Violeta Golovaņ.



Parada Polskości w Wilnie

Polacy na Litwie są najliczniejszą mniejszością narodową – stanowią sześć i pół procenta ogółu litewskiego społeczeństwa. W Wilnie 6 maja ponad dziesięć tysięcy osób uczestniczyło w Paradzie Polskości.

Zorganizowany przez Związek Polaków na Litwie przemarsz był wyrazem dumy z bycia Polakiem oraz demonstracją jedności. Wśród uczestników byli przedstawiciele 14 oddziałów ZPL (organizacji zrzeszającej około 10 tysięcy Polaków), polskich organizacji społecznych, politycy, polskie szkoły i przedszkola, zespoły artystyczne, osoby niezrzeszone, rodacy z Polski oraz innych krajów Europy. Związek Polaków na Łotwie reprezentowali prezes Pēteris Dzalbe oraz sekretarz Krystyna Kunicka.

Wśród gości byli ambasador RP w Wilnie Konstanty Radziwiłł, kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP, konsul Irmina Szmalec, senatorowie Halina Biada i Ryszard Majer, postawie Janusz Kowalski i Jarosław Krajewski, a także marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

Parada wędrowała ulicami Wilna – od budynku Sejmu litewskiego, ulicą Giedymina, Świętojańską, obok Pałacu Prezydenckiego i Pałacu Paców, a następnie ulicami Zamkową, Wielką i Ostrobramską. Maszerującym towarzyszyła niesamowita ilość biało-czerwonych atrybutów, identyfikujących sztyldów i logo organizacji. Wilno tego dnia było polskie.

Przemarsz Polaków w stolicy Litwy odbywa się od osiemnastu lat i jest największą kulturą manifestacją dwustutysięcznej społeczności litewskich Polaków. Parada zakończyła się Mszą św. w Ostrej Bramie oraz koncertem Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego na Placu Ratuszowym.



Dedykacje matkom

W maju obchodzimy Dzień Matki, a Polacy na Łotwie obchodzą to święto aż dwa razy – święto łotewskie przypada na drugą niedzielę maja, natomiast polskie – 26 maja.

W dniu łotewskiego Dnia Matki nasz zespół wokalny „Barwy Daugawy” Centrum Kultury Polskiej w Dynburgu udał się z godzinnym koncertem gościnnym do sąsiedniej miejscowości Malinówka. Stanisław Jakowenko i Angelina Malcewa wprowadzili słuchaczy w świąteczny nastrój wykonując znane utwory łotewskie i polskie.

Na końcu maja w Centrum Kultury Polskiej odbyła się impreza dla dzieci z klubu „Polska Chatka” i ich mam. W części artystycznej wystąpiła grupa teatralna CKP „Uśmiechnięta tęcza” prezentując dedykowane matkom wiersze.

Następnie mamy oglądały swoje portrety wykonane przez dzieci i słuchały nagrań pociągających o swoich mamach. Impreza zakończyła się wspólnymi zabawami ruchowymi.



Kwitnienie Kultur

W pierwszej połowie 2023 r. Centrum Kultury Białoruskiej w Dyneburgu realizowało projekt „Kwitnienie kultur”, którego celem było pokazanie różnorodności kulturowej regionu.



Kulminacją projektu był wielki koncert 12 maja w Domu Jedności, w którym wzięły udział zespoły i chóry reprezentujące stowarzyszenia przedstawicieli różnych narodowości mieszkających w mieście.

Na scenie zaprezentowało się siedemnaście zespołów i solistów z dziesięciu stowarzyszeń. Widzowie mogli nasycić się tańcami i śpiewem w wykonaniu Polaków, Łotyszy, Białorusinów, Rosjan, Ukraińców, Litwinów, Żydów oraz Tatarów. Polaków reprezentował młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego „Kukułeczka”.

Koncert „Kwitnienie kultur” dedykowany był ważnej dacie, bowiem 21 maja obchodzimy światowy Dzień Różnorodności Kulturowej dla Dialogu i Rozwoju. Organizatorzy imprezy podkreślili wagę świętowania różnorodności i szerzenia efektywnej, empatycznej komunikacji pomiędzy różnymi narodowościami. Dyrektorka Centrum Kultury Białoruskiej Żanna Romanowska wyraziła nadzieję, że festiwal „Kwitnienie kultur” stanie się imprezą cykliczną.

W połowie maja zabrzmiał ostatni dzwonek dla uczniów klas dziewiątych i dwunastych w czterech polskich szkołach na Łotwie: Państwowym Gimnazjum Polskim im. Józefa Piłsudskiego w Daugavpils, Polskim Gimnazjum Państwowym w Rezekne, Polskiej Szkole średniej im. Ity Kozakiewicz w Rydze oraz Polskiej Szkole Podstawowej im. hrabiów Platerów w Krastawiu.

Ostatnie dzwonki dla maturzystów

W Daugavpils impreza rozpoczęła się od wspomnień pierwszych nauczycielek. Życzenia składali uczniowie klasy I, VIII oraz XI, rodzice i nauczyciele. Wesole przedstawienie pokazali uczniowie Zespołu Tańca Ludowego „Kukułeczka”, który w tym roku będzie musiał pożegnać kilku wspaniałych tancerzy grupy starszej. Klasa IX oraz XII przede wszystkim podziękowała nauczycielom, którzy włożyli wiele trudu w ich edukację oraz rodzicom, którzy wspierali we wszystkich dążeniach do doskonałości. Uroczystość zakończyła się błogostawieństwem księdza proboszcza Martińsza Klusza.

W dniu 12 maja ostatni dzwonek zgromadził uczniów Polskiego Gimnazjum Państwowego w Rezekne. Tradycyjna uroczystość podsumowująca lata nauki spędzone w szkole stała się dla przyszłych absolwentów okazją do refleksji nad przeszłością, przywołania wspomnień, które pozostaną w pamięci już na zawsze. Symbolem imprezy były motyle, ponieważ podobnie jak delikatne owady młodzi ludzie wyfruną z murów szkoły i wyruszą w świat w poszukiwaniu własnej drogi, nowego, pięknego życia. Klasy przygotowały krótkie występy i kwiaty dla nauczycieli, jako dowód wdzięczności za wytrwałą pracę i zyczliwość.

Edukację w polskich szkołach na Łotwie pobiera

332
uczniów.

W klasach maturalnych w roku 2022/2023 było siedemdziesiąt sześć osób.

W szkołach mniejszości narodowych wdrażana jest kolejna reforma edukacji.





Dorota Garstka

DZIADEK, KTÓRY BYŁ POSŁEM... WSPOMNIENIA WNUCZKI O WŁADYSŁAWIE ŁAPIŃSKIM

Władysław Łapiński herbu Jelita, poseł na Sejm Łotwy w latach 1931-1934, wybrany z polskiej listy. Wspomnienia osobiste wnuczki - Doroty Garstki.



WSTĘP

Władysław Łapiński jest najmniej znanym z trzech polskich posłów do Sejmu przedwojennej Łotwy, do niedawna nie mieliśmy nawet informacji o dacie jego śmierci i miejscu pochówku, pojawiały się tylko gdzieś tam wiadomości, że po II wojnie światowej trafił na Warmię i Mazury, "mieszkał i uczył w Bartoszycach", ale to wszystko, ślad się urywał. Dopiero w styczniu 2023 roku udało mi się poznać na Facebooku p. Krystynę Trzcinią, urodzoną i wychowaną w Dyneburgu mieszkankę Wejherowa na Kaszubach, mającą powiązania rodzinne z Władysławem Łapińskim, polskim nauczycielem, działaczem społecznym, wiceprezesem Związku Polaków w Łotwie, który w 1931 roku zastąpił Jarosława Wilpiszewskiego w roli polskiego przedstawiciela Semigalii (advokat Jan Wierzbicki, były wiceprzewodniczący rady miejskiej w Dyneburgu, wybrany na posła już w 1922 roku, reprezentował Łatgalię). W lutym 2023 roku spotkałem się w Łodzi z p. Dorotą Garstką i jej mężem, małżeństwem mieszkającym na co dzień w Brukseli. Pani Dorota jest z zawodu prawnym, pracowała także w dyplomacji. W trójkę zapaliliśmy znicze na grobie Władysława Łapińskiego, a było to w śnieżne sobotnie popołudnie, na cmentarzu przy ulicy Szczecińskiej.

Tomasz OTOCKI

Spojrzał uważnie na mnie, jakby rozważając czy coś powiedzieć, czy nie i rzekł: „Wiesz Dorotko, nie wszystko w waszych podręcznikach do historii jest tak, jak byto, są na to dokumenty, jest pamięć”. Potem jakby przestraszony dodał: „kiedyś, kiedyś to wszystko opowiem”. Nie opowiedział. Zmarł w 1981 roku, na zółtaczkę, która przyplątała się do niego podczas pobytu w szpitalu z jakiegoś innego powodu. Miałam wówczas 17 lat i razem z bratem i kuzynem byliśmy na obozie harcerskim, z którego musieliśmy wcześniej wrócić.

RODZINA PO WOJNIE SIĘ BAŁA...

Podczas pogrzebu ktoś, nie pamiętam kto, powiedział o dziadku kilka słów więcej. Że był posłem polskim do parlamentu totewskiego w dwudziestolecie międzywojennym, że był działaczem polonijnym i że wiele by jeszcze powiedzieć, ale to nie czas i nie miejsce na to. Zaczęło mnie to intrygować. Po pierwsze pytałam moją mamę, Alinę, co się działo w czasie, wojny, co po, a co przed. Pytałam też babcię Stefanię, którą nazywaliśmy Stefcia. One obydwie także nie były skore do odświeżania historii, w każdym razie nie od razu i nie całej. Kawatek po kawátku dowiadywałam się o historii Władysława i Stefani, ale tak ciągle jakby w konspiracji. Podobnie było z siostrą Władysława, Łucją Łapińską, zwaną przez nas „ciocią Lusią”, która wraz z mężem Edmundem Godlewskim zamieszkała po wojnie w Łodzi, gdzie była nauczycielką matematyki. Ona bała się mówić jeszcze bardziej. Już po śmierci męża „Mundka” powiedziała, iż do końca życia bał się, że jak opowie o historii jego zsytki (z Łodzi do Workuty na północy Rosji), to odbiorą mu rentę. A jako że z powodu doznanych podczas zsytki odmrożeń nóg – już nie chodził, także niewyraźnie mówił, bo stracił prawie wszystkie zęby – to po prostu się bał. Był inwalidą



niezdolnym do pracy, zdany na łaskę innych. Przed wojną był policjantem w Łodzi i dumnym człowiekiem.

Minęło sporo lat zanim na dobre zainteresowałam się historią rodziny mojej mamy. Bardzo pomogła mi w tym kuzynka Krysią Trzcinią, która sama jest pasjonatką historii rodzinnych, a do tego wnuczką Ewy Łapińskiej (1901-1991; po mężu Lublińska) – rodzonej siostry mojego dziadka Władysława, urodzonej w Wołyniskach (obecnie ta miejscowość nie istnieje, wcześniej znajdowała się między Borówką a Dąbrówką). To w dużej mierze dzięki Krysi, jej zapatom, materiałom zgromadzonym przez jej mamę, Wiktoryę (Wicię), postanowiłam napisać o historii mojej rodziny. Wicia była chrześniaczką Władysława i dobrze go pamięta. Niebagatelne znaczenie miała dla mnie nasza wspólna wyprawa na tereny dzisiejszej Łotwy w 2022 roku, kiedy to mogłam zobaczyć miejsca znane wcześniej tylko z nazwy. Pomogła mi także Magdalena Łapińska, żona śp. Tadeusza – pierworodnego syna Władysława, która udostępniła mi

domowe archiwa przekazane po śmierci Władysława Tadeuszowi. Poświęciła mi też czas na rozmowy o tym, co zapamiętała o Władysławie. Także dzięki Maćkowi Traczowi, mojemu młodszemu bratu, który zdecydował się podzielić ze mną tym co miał, a co dotyczyło Władysława, a także moim kuzynom: Oli, Krzyškowi i Ewie, dzieciom Tadeusza, za próby odgrzebania w pamięci skrawków historii o dziadku.

DZIAŁACZ Z DOBREJ, ZIEMIAŃSKIEJ RODZINY

A teraz o Władysławie Łapińskim, moim dziadku, tacie mojej mamy Aliny. Podczas podróży z Krysią do Krastawia, celem odwiedzenia Muzeum Okręgowego, znajdującego się w dawnym pałacu rodziny Platerów dotarłyśmy do miejsca dzieciństwa Władysława, czyli do Silene (dawnej Borówka). Sam Władysław, syn Zofii i Klaudiusza Łapińskiego, przyszedł na świat w 1899 roku – jeszcze na terenach Brastawczyzny, która obecnie znajduje się na terenie Białorusi. Był jednym z czworga dzieci pary i jedynym synem. Jego rodzeństwo to Anna, Łucja i Ewa, po mężach noszące nazwiska: Piledegowicz,



Godlewska, Lublińska. Anna była potem nauczycielką w polskiej szkole w Krastawiu. Razem z mężem Łotyszem, Adolfem Piledegowiczem, znanym geologiem, prowadził w Krastawiu muzeum krajoznawcze. To właśnie na ich cześć muzeum w Krastawiu zorganizowało wystawę w 2022 roku. Darzą ich tam wielkim szacunkiem.

Władysław urodził się w rodzinie ziemiańskiej, z tradycjami i dobrze osadzonej na terenach Inflant Polskich. Dziadek Władysław, Maurycy Łapiński, przeniósł się na te tereny (Silene, Wołyniszki) z terenów, jak już było wspomniane, Brastawczyzny (dzisiaj na Białorusi). W nowym kraju zamieszkania kupił sporo okolicznej ziemi. Ożeniony był z Kamilią, której nazwiska rodowego nie zdołałam poznać. Te przenosiny Maurycygo to tylko o kilkanaście kilometrów od ojcowizny, niby niedaleko, ale przez rzekę, a to już dziś zupełnie inny kraj. Maurycy był w okolicy bardzo szanowany jako dobry sąsiad i fundator ziemi pod budowę kościoła w Silene (Borówka), ale także społecznik i kultywator polskości. To on przekazał jednemu synowi Klaudiuszowi tradycje rodzinne i dokumenty. Wśród nich potwierdzenie szlachectwa wydane w 1805 roku, na którym widnieje herb Łapińskich "Jelita" i chorągwie upamiętniające zwycięskie bitwy. Później te dokumenty otrzymał Władysław Łapiński.

HISTORIA ODKRYWANA OSTROŻNIE. OPOWIADA DOROTA GARSTKA.

O naszym dziadku Władysławie Łapińskim my, jego wnuki, długo nie wiedzieliśmy prawie nic. Był obecny w naszym życiu jakby tylko „na pół gwizdka”. Pierwsze wspomnienia to spotkania podczas wakacji spędzanych za młodu w Rogożu, małej wiosce pod Lidzbarkiem Warmińskim, gdzie Władysław mieszkał wraz z żoną Stefanią z domu Antoniewicz i dziećmi, Tadeuszem, Aliną i Andrzejem (już w Rogożu urodzonym), dokąd czasami nasi rodzice nas „podrzucali”. Dziadek Władek po powitaniach najczęściej zniknął gdzieś na podwórku. Albo szedł do pszczoł (mieli wówczas z babcią kilka uli), albo jechał do Bartoszyca (wtedy nie wiedzieliśmy po co), albo krzątał się gdzieś w pobliżu domu. Nie rozmawiał z nami, wnukami o niczym, co

dotyczyłoby przeszłości jego samego albo ogólnie historii. To Stefania była dla nas, a na pewno dla mnie, ukochaną babcią, z którą dużo się rozmawiało, ale też raczej nie o historii. Zmieniło się to trochę, kiedy już w późniejszych latach Władysław ze Stefanią zamieszkali w Zgierzu, bliżej Aliny i Tadeusza, którzy mieszkali już wówczas w Łodzi. Nawet jednak wtedy dziadek nie był szczególnie skory do opowiadania o swojej przeszłości...

Pamiętam jak często segregował stare papiery, zdjęcia, mapy i coś stanowczo babci tłumaczył, dlaczego one muszą leżeć właśnie tam, a nie gdzie indziej, mruczał coś do siebie przeglądając je, ale to był jego świat, którym wówczas nie chciał się dzielić. Babcia machała tylko zrezygnowana ręką, zgadzając się na jego instrukcje. Zmieniło się, kiedy byłam już starsza. Kiedyś zapytałam go wprost o te stare papiery.

**KALENDARIUM
„ŁOTEWSKIEGO ŻYCIA”
WŁADYSŁAWA ŁAPIŃSKIEGO**

1899 - urodzony w gminie Opsa na Brastawszczyźnie (ob. Białoruś), przed wojną jako miejsce urodzenia podawano gminę Borówka (ob. Silene) w Semigalii

1922 - rozpoczyna działalność w Związku Polaków w Łotwie (ZPwŁ), przewodniczący lokalnemu oddziałowi w Borówce, później będzie m.in. wiceprezesem ogólnołotewskiego ZPwŁ

1925 - po raz pierwszy kandyduje do Sejmu Łotwy z listy Związku Polaków

1928 - kandyduje po raz kolejny do Sejmu, również bez powodzenia

1929 - bierze udział w I Światowym Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, jako przedstawiciel łotewskich Polaków

1931 - wybrany do parlamentu Łotwy, jako jeden z dwóch reprezentantów mniejszości polskiej, obok Jana Wierzbickiego

1932 - zostaje wiceprezesem Polskiego Zjednoczenia Narodowego, utworzonego w miejsce Związku Polaków

1933 - bierze ślub w Ławkiesach ze Stefanią Antoniewicz, córką gospodarza z gminy Demene i prezesa lokalnego oddziału Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Ławkiesach.

1934 - Sejm zostaje rozpędzony przez dyktaturę Ulmanisa, Łapiński pozbawiony immunitetu poselskiego, wraca do Semigalii, gdzie pracuje jako nauczyciel, jednak poddany jest represjom

1934 - bierze udział w II Światowym Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, jako przedstawiciel łotewskich Polaków

1935 - wyjeżdża do Polski, gdzie podejmuje pracę nauczyciela w szkole rolniczej w Bukiszkach na Wileńszczyźnie

**ŚLADY RODZINNE PROWADZĄ
DO ELERNE...**

Klaudiusz, ojciec Władysława, zmarł młodo, 24 listopada 1901 roku. Miał 38 lat. Nie znam przyczyny jego śmierci. Wiem natomiast, że jest pochowany wraz ze swoją matką w Elerne (Elerne), na cmentarzu położonym kilkanaście kilometrów od Silene. Kamilja zmarła w 24 kwietnia 1905 roku w wieku 72 lat. Prawdopodobnie w Silene nie było jeszcze cmentarza, który musiał jednak powstać kilka

lat później i posłużył za miejsce pochówku Maurycego. Grób Klaudiusza i Kamilji jest położony centralnie, ale rzadko już ktoś tam zagląda. Widać to nie tylko po wdzierającej się wokół nagrobka przyrodzie, ale i ekspansji terytorialnej innych grobów, uszczuplającej miejsce pochówku. Maurycy, urodzony w 1828 roku, zmarł w lutym 1916 roku, w czasie I wojny światowej.

Mama Władysława Zofia została zatem sama z czwórką dzieci. Nietatwa sytuacja. Wychowanie samego Władka podobno od razu przejął dziadek Maurycy. Myślę, że miał na niego ogromny wpływ, wpoił mu swoje wartości i zasady. Zaszczepił mu także polskość i dryg do działalności społecznej. Władysław był poważnym, młodym człowiekiem, pasjonującym się nie tylko historią i polityką, ale prowadzącym działalność społeczną na rzecz Polaków w Łotwie. Został nauczycielem w miejscowej szkole, a potem bardzo szybko w polskiej szkole w Dynenburgu. Podobno był bardzo popularnym pedagogiem. Zachowało się zdjęcie ze zjazdu młodzieży w 1934 roku. Myślę, że ono wiele mówi o pozycji dziadka w szkole i wśród uczniów.

**GORLIWY OBROŃCA POLAKÓW
NA ŁOTWIE...**

Władysław zaangażował się w pracę Związku Polaków w Łotwie z siedzibą w Dynenburgu. Pełnił obowiązki prezesa zarządu filii Związku Polaków w gminie borowskiej. Zaangażowany był także w prace Polskiego Towarzystwa Rolniczego w Dynenburgu. Sprawował funkcję prezesa Towarzystwa Rolników Polskich. Był także delegatem Związku Polaków w Łotwie na II Zjeździe Polaków Zza Granicy w Warszawie. W efekcie prowadzonej działalności społeczno-politycznej Władysław Łapiński został jesienią 1931 roku wybranym posłem na Sejm Łotwy, reprezentującym okręg Semigalii. Drugim polskim posłem był wówczas Jan Wierzbicki z Łatgalii. Jak pisało: „Władysław Łapiński został



gorliwym obrońcą polskiej mniejszości narodowej na Łotwie” (zob. „Nasz Głos”, Dyneburg, 16 grudnia 1931 r.).

We swoich wspomnieniach – zapisywanych na rogach albo odwrotnie zdjęć i swoich papierów „zgierskich” zapisał: „To jeden z najszczęśliwszych dni w moim życiu”. To „szczęście” Władysława nie trwało długo, potem był tylko 3 lata. „Wicher historii” zmiotł wszystkich posłów tej kadencji. W 1934 roku miał miejsce tzw. pucz Ulmanisa, wskutek którego nie tylko rozwiązano Sejm, ale ponadto uwięziono znaczną część posłów, w tym Władysława Łapińskiego. Dziadek przesiadził wówczas w więzieniu kilka tygodni. Po wyjściu już nic nie było takie same dla niego. Długo starał się o powrót do pracy w szkole. Udało mu się, ale pozostawał pod ciągłym nadzorem ze strony władz łotewskich. Śledzono go, sprawdzano, towarzyszone nawet podczas uroczystości rodzinnych. O kontynuowaniu działalności społeczno-politycznej nie było wówczas mowy.

POTOMKOWIE WŁADYSŁAWA

Ale zanim to się stało Władysław poślubił w 1933 roku Stefanię Antoniewicz, córkę swojego przyjaciela i działacza polonijnego z



Kościęszy, ziemianina, Ludwika Antonowicza i Jadwigi. Matka Stefani zmarła przedwcześnie na gruźlicę i osierociła czworo nastoletnich dzieci, w tym najstarszą Stefcie. Stefania i Władysław – oboje pólsieroty, każde z nich z trójką rodzeństwa, o które trzeba było zadbać, szybko się usamodzielnili. Kupili niewielki majątek niedaleko Silene, w Wołyniszkach i tam próbowali układać sobie życie. W 1934 roku urodził się w Rydze ich syn Tadeusz. Wówczas już mieszkali także w Dźwińsku z racji pracy Władysława.

Szykany wobec Władysława spowodowały, że zdecydował się sprzedać majątek i ziemię spod Silene i przenieść się pod Wilno do nabytego majątku w Bogiłówce. W Wilnie urodziła się już ich córka Alina Łapińska, moja mama. Władysław odzyskał swobodę działalności społecznej i politycznej. Na terenach dzisiejszej Litwy spędził ponoc szczęśliwe, choć krótkie lata, które przerwał wybuch II wojny światowej. Na jednym z zdjęć rodzinnych widać Stefanię i Władysława – w strojach wieczorowych, przed wyjściem do opery. Jest w ich spojrzeniach jakiś optymizm, jakaś radość spojrzenia w przyszłość. Na Litwie czuli się dobrze, niedaleko w Wilnie mieszkał wuj Stefani – sufragan wileński biskup Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz. Postać nietuzinkowa i szanowana również za działania na rzecz krzewienia polskość. Był podobno przyjacielem Józefa Piłsudskiego, który odwiedzając Wilno gościł u Michalkiewicza przy ul. Zamkowej 40. Wuj pisał do Stefani i Władysława przepiękne listy, z których wynika, że wziął ich pod swoją opiekę. Niestety, biskup Michalkiewicz zmarł w 1940 roku. Jego idea krzewienia polskość Wilna nie była dobrze widziana przez Litwinów. Jego podopieczny Władysław, byłby poseł na Sejm Łotwy, ponownie stał się podmiotem zainteresowania władz, tym razem litewskich, a potem sowieckich.



**NOWE ŻYCIE W BYŁYCH PRUSACH
WSCHODNICH I W ŁÓDZKIEM...**

Po II wojnie światowej Władysław i przebywająca wówczas w Wilnie jego siostra Łucja zdecydowali się skorzystać z możliwości „repatriacji” do Polski powojennej. Takiej możliwości nie miały dwie pozostałe siostry tj. Anna (po mężu Pildegowicz) i Ewa (po mężu Lublińska), która z racji tego, że mieszkały na terenach Łotewskiej, a nie Litewskiej SRR, wyjechać nie mogły. Osobną opowieścią jest to jak różnie potoczyły się losy rodzeństwa Łapińskich, w zależności od tego, gdzie mieszkali. Co ciekawe, po wojnie żeby rodzeństwo mogło się zobaczyć, potrzebne były specjalne zaproszenia, formalności. Wracając jednak do losów samego Władysława i jego najbliższej rodziny. Podczas II wojny światowej przez ich majątek co i rusz przetaczał się front. Pamiętam opowieści Stefani wyliczające, ile razy to byli u nich Rosjanie, a ile Niemcy, i jak traktowali dziadka jedni, a jak drudzy. Zasadnicza różnica polegała na tym, że Niemcy zostawiali dziadkowi jedną parę butów, parę spodni i trochę jedzenia na przeżycie, a Sowieci grabili „do gołego”. Żadnego jedzenia, żadnych butów nie zostawiając. Najważniejsze jednak, że rodzina przeżyła. Nietrudno się dziwić, że skorzystali z możliwości „repatriacji” do powojennej Polski. Wyjechali w sierpniu 1945 roku.

Władysław po wojnie dostał przydział do mieszkania w domu w Rogożu, małej wiosce niedaleko Lidzbarka Warmińskiego. Warmia, podobnie jak Mazury, po 1945 roku znalazła się w granicach Polski. Działacz rozwiązany przez Sowieców Związku Polaków w Łotwie mógł z rodziną zająć tylko jedną część wiejskiej chałupy, w drugiej mieszkała lokalna rodzina chłopska. Tadeusz i Alina szybko „wyszli” z domu, pojechali do szkół z internatem, a potem zamieszkali w Łodzi. Sam Władysław znalazł pracę w pobliskich Bartoszycach, w szkole

rolniczej. Najpierw jako nauczyciel, a potem również dyrektor tej szkoły. Dojeżdżał z Rogoża, z którego trudno było mu się wy dostać. Kiedy był już na emeryturze moi rodzice pomogli im przenieść się do Zgierza koło Łodzi, by być bliżej dzieci, Aliny i Tadeusza, oraz siostry Łucji. Władysław Łapiński zmarł 18 sierpnia 1981 roku i został pochowany na cmentarzu katolickim przy ul. Szczecińskiej w Łodzi. Nie zdążył opowiedzieć ani napisać o swoim barwnym i trudnym życiu. Zostało trochę notatek, starych dokumentów, listów i zdjęć. Niektóre z nich prezentuję poniżej. W Olsztynie mieszka młodszy syn Władysława Andrzej Łapiński, ten, który urodził się już w Rogożu. Andrzej ma syna Łukasza i dwóch wnuków: Jakuba i Jana. Dzieci Śp. Aliny to Jacek, Dorota (autorka) i Maciej. Wnuki Aliny to: Ada, Ola, Krzysztof, Ania, Antoni, Mikołaj. Dzieci Śp. Tadeusza to Ola, Krzysztof, Ewa. Jego wnuki to Matylda, Zuzia, Kaja, Jan.

Dorota GARSTKA,
wnuczka Władysława Łapińskiego
(zredagował Tomasz Otock)
(Spisane w maju 2023 roku
w Belgii).

NA PRZYKŁAD

Dorota Garstka – radca prawny, doktor prawa międzynarodowego publicznego, prowadzi w Łodzi kancelarię prawną zajmującą się sprawami transgranicznymi. W przeszłości była także pracowniczką MSZ oraz Komisji Europejskiej. Ma męża Jacka, córkę Annę i syna Krzysztofa oraz wnuka Karola. Jest pasjonatką żeglarstwa i malarstwa. Twierdzi, że rodzinne historie są dla niej ważne i z radością je odkrywa.

Festiwal polskości w Jekabpils

W ramach Dni Dziedzictwa Polskiego w Jekabpils 21 maja odbył się koncert polskich zespołów.

Polish Heritage Days po raz pierwszy odbyły się w Wielkiej Brytanii w 2017 r. Inicjatywę podchwycili Polacy na całym świecie. Coroczne wydarzenie odbywa się pod patronatem placówek dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej w poszczególnych krajach. Celem inicjatywy jest nie tylko promowanie kultury polskiej, lecz także zintegrowanie polskiej społeczności z przedstawicielami innych narodowości.

Obecny na koncercie kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rydze Mariusz Podgórski zaznaczył, że zadaniem polskich placówek dyplomatycznych jest maksymalne wpieranie inicjatyw popularyzujących kulturę polską za granicą. Wiceprzewodniczący powiatu Jekabpils ds. edukacji i kultury Alfons Žuks podziękował Polakom za aktywną postawę, która pozwala mieszkańcom Łotwy poznać kulturę polską.

Polaków i gości przywitał prezes Związku Polaków na Łotwie Piotr Dzalbe. W koncercie w Jekabpils wystąpił lokalny zespół wokalny „Zgoda” pod kierownictwem Ivety Berzini oraz grupa taneczna „Rosa”. Zaprezentowali utwory ludowe, związane z tradycjami świąt i obrzędów. Przyjechały także dwie grupy tancerzy Zespołu Tańca Ludowego „Kukułeczka”. Młodzież zatańczyła tańce sieradzkie, kurpiowskie, przeworskie, śląskie, lasowickie i lubelskie.

Koncert zakończył się wspaniałą piosenką „Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina”. Polskie zespoły, które wzięły udział w koncertach, odznaczają się najwyższym poziomem wykonania. Potwierdza to przyznanie im w tym roku najwyższej kategorii podczas obowiązkowych przeglądów śpiewaków i tancerzy.



W ramach Dni Dziedzictwa Polskiego pod patronatem Ambasady RP w Rydze zorganizowano w Rezekne pierwszy szkolny rajd rowerowy i plener malarski.

Rowerowy rajd śladami polskości

Rano, 26 maja grupa rowerzystów wyruszyła sprzed budynku Państwowego Polskiego Gimnazjum w Rēzekne w prawie dwudziestopięciokilometrową trasę do pałacyku w Lūznawie (pol. Dłużniewo). Uczestników zegnał Konsul Rzeczypospolitej Polskiej na Łotwie Mariusz Podgórski.

W Dłużniewie, w parku przy pałacyku rodziny Kierbedziów, uczestnicy wyprawy wzięli udział w plenerze. Uczniowie wypróbowali swoje siły w niełatwej sztuce prezentacji rzeczywistości malując portrety, pobliskie pejzaże, a także sam pałacyk. Wypad rowerowy był wspaniałym uwieńczeniem roku szkolnego.



Majówka pod znakiem 35-lecia chóru „Promień”

Święta majowe co roku hucznie obchodzą Polacy w Dyneburgu. W 2023 r. imprezy odbyły się pod znakiem 35-lecia chóru „Promień”.



Twórcą i pierwszym dyrygentem chóru była śp. Halina Bakalar-Czumaczenko, która już w 1988 r. przekazała batutę i kierownictwo śp. Gertrudzie Kiewisz. Obecnie chórem kierują Alina Łapińska i Regina Krukowska. Przez wiele lat patronuje chórowi działaczka społeczna, wokalistka, poetka i kompozytorka Maria Jurkowa.

Majówka zaczęła się w niedzielę, 30 kwietnia. Na Mszy Świętej w Kościele pw. Serca Jezusowego ksiądz proboszcz Andris Szewels oraz wierni modlili się w intencji uczestników chóru „Promień” oraz Polonii i Polaków mieszkających poza Polską.

W Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Polski, 2 maja, w Centrum Kultury Polskiej otwarto wystawę fotograficzną poświęconą wieloletniej działalności oraz osiągnięciom chóru „Promień”. W Galerii Domu Polskiego można było oglądać zarówno zdjęcia portretowe chórzystów, jak i historyczne zdjęcia od początku działalności chóru.

Dzień Polonii i Polaków był doskonałą okazją do wręczenia Kart Polaka. W Domu Polskim potwierdzenie przynależności do narodu polskiego z rąk kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rydze Mariusza Podgórnego odebrali Polacy różnych pokoleń.

Trzeci maja, dzień obchodów przyjęcia pierwszej w Europie i drugiej w świecie konstytucji, w Dyneburgu zaczął się od uroczystości pod krzyżem legionistom polskim na Słobódce. Gości i Polaków przywitał wiceprezes ZPL oraz prezes Dynebruskiego Oddziału „Promień” ZPL Ryszard Stankiewicz. Na uroczystość przybyli: mer miasta Andrejs Elksniņš, Ambasador RP na Łotwie Monika Michaliszyn oraz przedstawiciele Polskiego

Kontyngentu Wojskowego na Łotwie na czele z kpt Tomaszem Pawlikiem. O patriotyzmie, wierze oraz miłości do bliźniego mówili księża, a po wierszu dedykowanym Konstytucji 3 Maja w niebo poleciały biało-czerwone baloniki. Wartę honorową pełnili żołnierze 34 Batalionu Piechoty Łotewskiej Gwardii Narodowej. Pod krzyżem ustawili się także harcerze z Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego oraz łotewska młodzież z Jaunsardze czyli gwardii młodzieżowej.

Następnie barwny korowód na czele z orkiestrą przemaszerował od krzyża na Słobódce do gmachu Gimnazjum Polskiego przy ulicy Marijas. Po drodze uczestników pochodu witali przedstawiciele Kolegium Medycznego oraz zespoły Centrum Kultury Rosyjskiej i Centrum Kultury Białoruskiej. Przygotowali oni maszerującym muzyczne niespodzianki. Pochód



zakończył się w auli Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego koncertem dedykowanym 35-leciu chóru „Promień”. Utworem własnego autorstwa pod tytułem „Polski Dyneburg” przywitał zebranych wieloletni działacz Związku Polaków oraz uczestnik chóru Stanisław Januszkiewicz.

Wśród gości byli wicemer Dyneburga Aleksejs Vasiljevs, prezes Związku Polaków na Łotwie, radny miasta Peteris Dzalbe, przedstawiciele Polskiego Kontyngentu Wojskowego na Łotwie, przedstawiciele związków: ukraińskiego, rosyjskiego, białoruskiego i litewskiego oraz Polacy z Jekabpils, Krastawia, Rezekne i Daugavpils. Składając życzenia chórzystom prezes ZPL podkreślił szczególną odpowiedzialność Polaków za pielęgnowanie kultury polskiej. Poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej mieszka nas ponad 20 milionów i każdy z nas jest ambasadorem kultury i polskości – mówił Peteris Dzalbe. Na koncercie zaprezentowano piosenki polskie oraz łotewskie, również te, które chór „Promień” przygotował na Święto Pieśni i Tańca w Rydze.

Majówka zakończyła się Świętem Białego Obrusa przed Domem Polskim. Jest to tradycja zapoczątkowana na Łotwie na stulecie kraju.



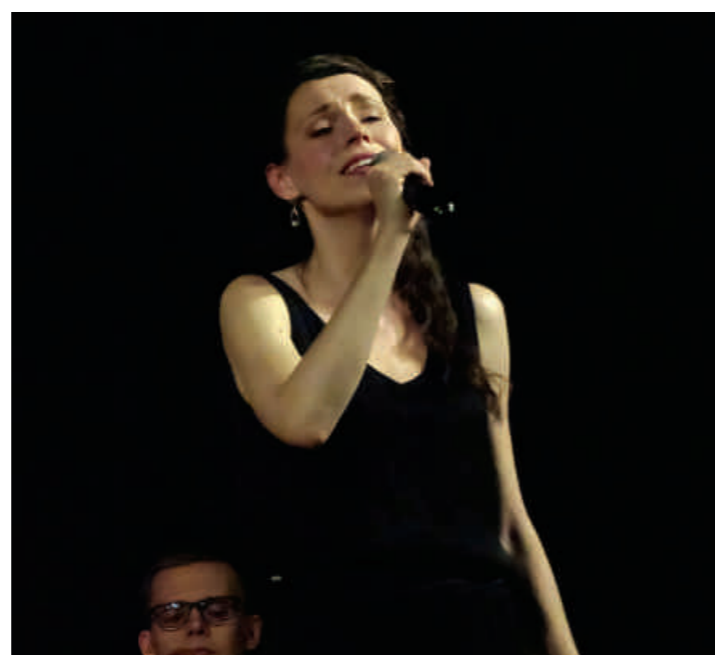


Polskie piosenki estradowe w Rydze

W wielkiej auli Domu Towarzystwa Łotewskiego 27 maja, w ramach majowych Dni Dziedzictwa Polskiego, zorganizowano koncert piosenkarki Ewy Sawczuk. Był to już czwarty koncert polskich piosenek estradowych na Łotwie. Już od kilku lat łotewscy słuchacze mają możliwość poznawania evergreenów polskich w wykonaniu piosenkarki Ewy Sawczuk, w aranżacji Andrisa Gailisa.

Publiczność wysłuchała utworów z repertuaru takich gwiazd estrady polskiej jak Czesław Niemen, Zbigniew Wodecki, Maryla Rodowicz, Maria Peszek, Marek Grechuta, Edyta Geppert, oraz słynnych zespołów Maanam i Varius Manx. Zabrzmiały utwory „Gigolo” oraz „Rybałt wędrowny” na podstawie wierszy znamienitej poetki pochodzącej z Dyneburga Olgi Daukszty. Muzykę do nich napisał Andris Gailis.

O wspaniałą oprawę muzyczną zadbał muzyk, z którymi Ewa Sawczuk współpracuje już od dawna: na gitarze solowej Ainis Rudzītis, gitara basowa – Andris Grunte, instrumenty klawiszowe – Madars Kalniņš, instrumenty perkusyjne – Raimonds Kalniņš, skrzypce – Otto Trapāns i Undīne Cercina, altówka – Karlīna Ivāne, i wiolonczela – Agate Ozoliņa. Solówki saksofonowe mistrzowsko wykonał Artis Gāga. Brzmienie wzbogacił także zespół wokalny w składzie Jolanta Čeiča-Kalniņa, Luīze Anna Kalniņa, Juris Jēkabsons i Andris Gailis.



Koncert został zrealizowany dzięki wsparciu finansowemu Ambasady RP w Rydze.

Kubizm w Krauji

W filii biblioteki gminy naujenes w Krauji 1 czerwca zagościła wystawa Krystyny Kunickiej. Przez całe lato 2023 r. w pomieszczeniach świeżo wyremontowanej, bardzo nowoczesnej biblioteki można będzie oglądać kubistyczne obrazy.

Absolwenci placówki ubrani w krakowskie stroje dumnie wkroczyli na salę krokiem poloneza, aby zaprezentować swoje umiejętności i talenty zgromadzonym na sale członkom rodzin i gościom. Na tę okazję wychowankowie przygotowali tańce i piosenki w języku polskim oraz łotewskim, które przeplatane były wierszami dedykowanymi rodzicom, przedszkolu, a nawet szkole, do której już niedługo przyjdą, aby kontynuować naukę pozyskując wiedzę i poznając świat.

W swoim ostatnim dniu przedszkolaki opowiadały o pierwszych wrażeniach z przedszkola, o życiu przedszkolnym i pokazały scenkę teatralną o pożegnaniu przedszkola. Słowa otuchy do absolwentów skierował i udzielił błogosławieństwa ksiądz proboszcz Kościoła Serca Jezusowego Andris Szewels. Głos zabrała pani dyrektor Anžela Dubowska, z czułością żegnając dzieci, życząc im powodzenia i dalszych sukcesów. Przemówiła także pani dyrektor Państwowego Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego Halina Smulko. Podkreśliła, że większość dzieci już za trzy miesiące powróci w te progi, by zacząć swoją wielką przygodę ze szkołą.

Uroczystość zakończyła się podziękowaniem rodziców, którzy przygotowali prezenty i kwiaty dla pracowników przedszkola.



Żegnaj przedszkole!

Uroczystość pożegnania wychowanków z Polskim Przedszkolem im. Jana Platerga Gajewskiego w Daugavpils w 2023 r. zorganizowano w auli Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego.



Absolwenci placówki ubrani w krakowskie stroje dumnie wkroczyli na salę krokiem poloneza, aby zaprezentować swoje umiejętności i talenty zgromadzonym na sale członkom rodzin i gościom. Na tę okazję wychowankowie przygotowali tańce i piosenki w języku polskim oraz łotewskim, które przeplatane były wierszami dedykowanymi rodzicom, przedszkolu, a nawet szkole, do której już niedługo przyjdą, aby kontynuować naukę pozyskując wiedzę i poznając świat.

W swoim ostatnim dniu przedszkolaki opowiadały o pierwszych wrażeniach z przedszkola, o życiu przedszkolnym i pokazały scenkę teatralną o pożegnaniu przedszkola. Słowa otuchy do absolwentów skierował i udzielił błogosławieństwa ksiądz proboszcz Kościoła Serca Jezusowego Andris Szewels. Głos zabrała pani dyrektor Anžela Dubowska, z czułością żegnając dzieci, życząc im powodzenia i dalszych sukcesów. Przemówiła także pani dyrektor Państwowego Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego Halina Smulko. Podkreśliła, że większość dzieci już za trzy miesiące powróci w te progi, by zacząć swoją wielką przygodę ze szkołą.

Uroczystość zakończyła się podziękowaniem rodziców, którzy przygotowali prezenty i kwiaty dla pracowników przedszkola.

Święto miasta w stolicy Inflant Polskich

W pierwszy weekend czerwca w Dyneburgu rozbrzmiało tradycyjne święto miasta. W tym roku pod hasłem – Z Daugavpils w sercu! W bogatym programie imprezy nie zabrakło akcentów polskich.

Dni Dyneburga przypominają o 748 rocznicy założenia miejscowości, której prawa miejskie w 1582 r. nadał król Polski Stefan Batory. Najważniejsze wydarzenia rozgrywały się na scenach rozstawionych w różnych punktach miasta – między innymi w Parku im. Pawła Dubrowina, na Placu Jedności, w Parku im. Andrejsa Pumpursa. Tam odbywały się koncerty zespołów tańca i pieśni, grup wokalnych i instrumentalnych, solistów, dziecięcych teatrów amatorskich oraz utalentowanej młodzieży. W ramach święta, 3 czerwca, odbył się przemarsz ulicą Ryską przedstawiciele miejskich instytucji samorządowych, przedsiębiorstw, placówek edukacyjnych oraz zespołów artystycznych i sportowych. W pochodzie wzięli udział Chór „Promień” oraz Zespół Tańca Ludowego „Kukułeczka”, który na Placu Jedności zaprezentował repertuar przygotowany na Święto Pieśni i Tańca.

W niedzielę, 4 czerwca, na scenie w Parku im. Andrejsa Pumpursa zaśpiewał zespół wokalny „Barwy Daugawy” reprezentujący Centrum Kultury Polskiej. Na deskach sceny pojawili się Stanisław Jakowenko – kierownik zespołu, Angelina Malcewa i Kornelia Łapkowska.



W rytmie Włodzimierza Cygana

W Domu Mecendorfa w Rydze 15 czerwca uroczyste otwarcie wystawy prac jednego z najbardziej znanych artystów zajmujących się tkaniną i sztuką włókienniczą w Polsce – Włodzimierza Cygana.



Indywidualna wystawa pt. „We własnym rytmie” ma charakter retrospektywny, przekrojowy, prezentuje prace powstałe na przestrzeni wielu lat. Kilka prac zaprezentowano po raz pierwszy. Autor uwielbia eksperymentować ze światłowodami w sztuce tekstylnej. Udaje mu się połączyć dwa przeciwieństwa: trwałość materiałów tekstylnych i ciągłą zmianę światła. Utkane, elastyczne światło w jego pracach nieustannie zmienia swoją intensywność. Tkaniny z emitującym światło światłowodem wyeksponowane w półmroku tworzą fascynującą emocjonalną, wręcz mistyczną atmosferę i wywołują różnorodne skojarzenia.

Prace Włodzimierza Cygana zdobyły uznanie i nagrody nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Artysta studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi na Wydziale Wzornictwa Przemysłowego (1974–1980). Tytuł profesora uzyskał w 2002 r., a od 2008 r. w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi prowadzi Pracownię Tkaniny Unikatowej na Wydziale Tkaniny i Ubioru.



W otwarciu udział wzięła Ambasador RP Monika Michaliszyn. Kuratorem wystawy jest Velta Raudzeps. Wsparcia inicjatywie udzieliła Ambasada RP w Rydze oraz Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

100 LAT I CO DALEJ?

Związek Polaków na Łotwie w 2022 roku obchodził stulecie założenia organizacji. Działała ona prężnie w okresie międzywojennym i została zrewitalizowana po odzyskaniu przez Łotwę niepodległości. ZPŁ nadal działa na terenie całego kraju.



Sekretarz ZPŁ
Krystyna Kunicka

Według zgromadzonych wiosną 2023 r. informacji mamy aktywne jednostki w Daugavpils, Jekabpils, Jētgavie, Jūrmali, Liepājī, Ludzī, Rezekne, Rydze, Tukums oraz Krastāwī, które skupiają około 500 członków. Polacy działają na rzecz zachowania polskiej kultury i języka, lecz największym problemem jest starzenie się organizacji i jednorodność działalności. ZPŁ powinno realizować tradycyjne imprezy, ale pozyskanie nowych członków wymaga zróżnicowania i unowocześnienia aktywności organizacji. Jednym z kroków podjętych przez Zarząd ZPŁ w celu ustalenia aktualnej sytuacji i potrzeb związkowców były warsztaty robocze w Domu Polskim. Zorganizowano je w ramach projektu finansowanego przez Dienvidlatgales NVO centrs ze środków Ministerstwa Kultury.

Polacy z Rygi, Rezekne, Ludzī, Krastāwī, Tukumsa, Jūrmali, Daugavpils, Jekabpils i Jētgawy. spotkali się 11 czerwca br., aby wspólnie kreować wizję rozwoju Związku Polaków na Łotwie. Obecni byli także przedstawiciele polskich placówek edukacyjnych w Daugavpils, Krastāwī, Rezekne i Rydze. Pod kierownictwem eksperta, ekspert-trener MeYoy.One levy Johansson, uczestnicy warsztatów strategicznych wypracowali podstawy do planu pracy związku na drugą połowę 2023 r. Pani Johansson zaznaczyła, że celem szkolenia było generowanie wizji przyszłościowych tego, co organizacja może stworzyć w przyszłości. Uczestnicy zrozumieli, że aby zrealizować te zamiary, będą musieli się zaangażować, poświęcić swój czas i energię – co zaznaczyła ekspert.

Wielu z uczestników na warsztatach spotkało się po raz pierwszy. Wspólne poznawanie się i tworzenie wizji przyszłości odbywało się w bardzo przyjaznej i twórczej atmosferze. Zadania eksperta polegały przede wszystkim na ocenie indywidualnych i wspólnych wartości, możliwości indywidualnego zaangażowania się w pracę związku robiąc chociażby małe rzeczy. Najważniejszym i najciekawszym dla uczestników zadaniem było tworzenie i opisywanie tego, co chcieliby zrealizować w ramach związku. Niektóre grupy



pokusily się nawet na takie wydarzenia, jak Przemarsz Polski w Rydze lub 200-osobowy obóz dla Polaków wszystkich pokoleń.

W wyniku projektu powstał plan działania na rok bieżący i wizja rozwoju strategii na lata 2024-2029. Jest to dopiero pierwszy z zaplanowanych przez Związek Polaków na Łotwie kroków, aby reaktywować pracę organizacji. Najważniejsza obecnie jest popularyzacja działalności ZPŁ w mediach społecznościowych oraz nauka pozyskiwania środków finansowych dla wdrażania nowych pomysłów. Związek Polaków na Łotwie posiada wielki potencjał, który może i powinien wykorzystać do aktywnych działań.

Warsztaty były pierwszym krokiem do stworzenia długoterminowej strategii ZPŁ, która w przyszłości pozwoli efektywniej planować działalność organizacji.



UROCZYSTOŚCI PKW W ŁAWKIESACH

W Wojsku Polskim 17 czerwca obchodzone jest Święto Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych. Żołnierze XII zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego na Łotwie postanowili uczcić pamięć polskich czołgistów w miejscowości Ławkiesy.

Do największej kwatery legionistów polskich na Łotwie przybyli żołnierze Polskiego Kontyngentu Wojskowego na czele z mjr Mateuszem Tomaszewskim. Wśród gości byli chargé d'affaires Ambasady RP w Rydze, II Sekretarz ds. Polityczno-Ekonomicznych Łukasz Cudny, przedstawiciel Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej płk Mariusz Sobczyk, Attaché Obrony w RŁ płk Tadeusz Słomczewski, prezes Związku Polaków na Łotwie Pēteris Dzalbe oraz wiceprezes Ryszard Stankiewicz.

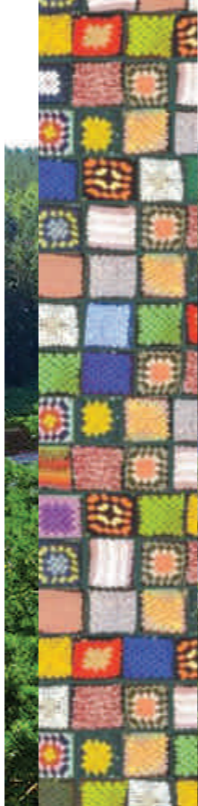
Pierwszy Batalion Czołgów z Żurawicy stacjonujący w Ādaži w pierwszej połowie 2023 r. decyzją Ministra Obrony Narodowej dziedziczy tradycje 1. Pułku Czołgów Armii generała Hallera. Pododdziały tego pułku brały udział w wojnie polsko-bolszewickiej także na terenach łotewskich. Żurawicy pancerniacy po 104 latach powrócili na Łotwę w ramach sojuszu NATO i postanowili w ramach święta uhonorować swego kolegę – na grobie poległego w walkach w rejonie Daugavpils w 1919 r. kpr Emila Brzychczego odsłonięto odznakę pamiątkową Pierwszego Pułku Czołgów.

Kapral Emil Brzychczy był pierwszym polskim czołgistą, który zginął w wojnie. Został śmiertelnie ranny podczas bitwy z bolszewikami 28 września 1919 r. Stało się to podczas wymiany artyleryjskiej pomiędzy polskimi czołgami FT-17, a pociągiem bolszewickim. Był wśród 9 żołnierzy, których szczątki odnaleziono w pobliskiej miejscowości Katymiołka i w 2017 r. pochowano w kwaterze wojskowej na cmentarzu w Ławkiesach, gdzie spoczywało już 65 poległych wówczas polskich żołnierzy. Renowację kwatery polskich żołnierzy przeprowadzono w latach 2017–2018 ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz polskiego Senatu, we współpracy ze Związkiem Polaków na Łotwie oraz Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”.

Uroczystość odbyła się zgodnie z Ceremoniałem Wojskowym z asystą honorową. Hołd polskim żołnierzom oddał także dowódca 34 Batalionu Gwardii Narodowej RŁ mjr Valērijs Baranovskis zaznaczając, że swoją obecnością pragnie okazać szacunek i wyrazić podziękowanie za wieloletnią współpracę



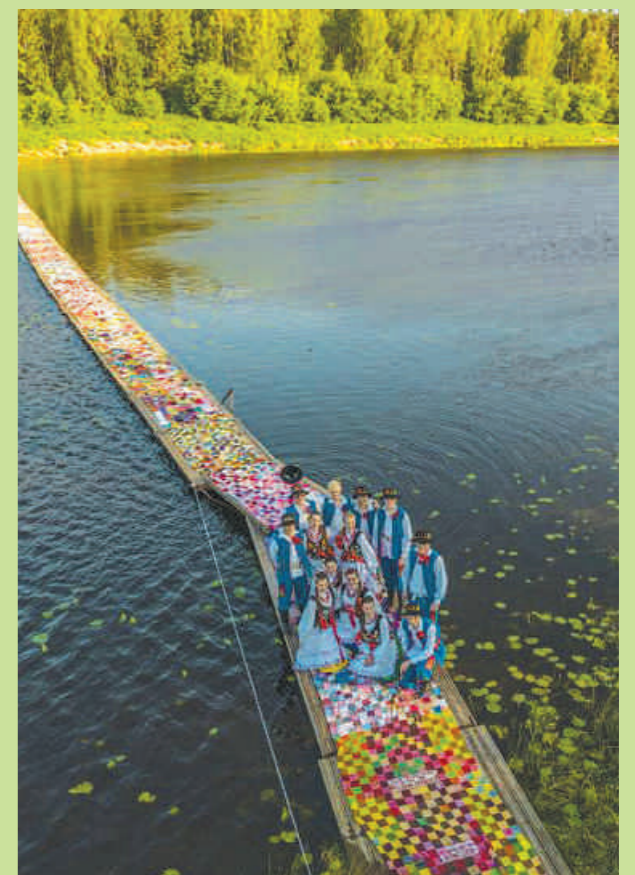
Festiwal „Augšdaugava”



W malowniczym parku krajobrazowym Meandry Dźwiny, 10 czerwca, tysiące gości zgromadził doroczny festiwal „Augšdaugava”.

Nieopodal Slutiški, wioski starobrzędowców, na brzegu rzeki Dźwiny można było wziąć udział w różnego rodzaju warsztatach, wycieczkach, pospacerować między straganami i nasycić się różnorodnością kulturową powiatu Augšdaugavas, czyli „górną Dźwiną”. Wśród zaproszonych artystów był także Zespół Tańca Ludowego „Kukułeczka”, który zaprezentował widzom polskie tańce i piosenki ludowe.

Najważniejszym punktem imprezy było odsłonięcie największego na świecie koca z kawałeczków materiału, który połączył oba brzegi Dźwiny i dwie historyczne krainy Łotwy – Łatgalię i Semigalię. Wzorzysty koc – bo tak można przetłumaczyć łotewską nazwę musturdeķis w 2011 r. zaczęli tworzyć pracownicy Muzeum Krajoznawstwa w gminie Naujene. Dyrektorka Muzeum Krajoznawstwa w Naujene Evita Kusiņa-Kolesnikova opowiedziała, że chciała stworzyć inicjatywę, w której wzięłoby udział jak najwięcej osób i tak zrodził się pomysł zrobienia koca. Z czasem zaangażowało się coraz więcej ludzi. Kawałeczki, z których składa się to dzieło rękodzielnicze, są bardzo różne, lecz przeważnie standardowego rozmiaru 20x20 oraz 10x10 cm. Wykonane zostały w różnych technikach: haftowane, dziergane lub tkane.



Kocem, który obecnie ma 513 m długości i 1,6 m szerokości, symbolicznie połączono dwa brzegi największej łotewskiej rzeki. Inicjatywa jest wspaniałym odzwierciedleniem wielokulturowości powiatu i całej Łotwy. Mieszkańcy kraju są dumni ze swego pochodzenia i różnorodności. W tworzeniu koca brali udział nie tylko Łotysze, lecz osoby różnych narodowości z różnych krajów, także z Polski.

Inicjatorzy stworzenia koca zamierzają zgłosić inicjatywę do księgi Guinnessa, jako najdłuższy na świecie koc zrobiony z kawałeczków. Dzieło wykonane przez prawie dziesięć tysięcy osób będzie przechowywane w Muzeum Krajoznawstwa Powiatu Augšdaugavas.

